Nr 63b. Dnia 4 marca. Środa. Dnia 20 lutego (4 marca) 1885 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs 5 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 2 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

— Z powodu rozpoczętego miesiąca odprawione będą w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) nabożeństwa dopołudniowe, z wystawieniem N. Sakramentu, mianowicie:

jutro (5-go b. m.) na intencję bractwa adoracji Przenajświętszego Sakramentu;

w piątek (6-go b. m.) ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa;

w sobotę (7-go b. m.) na intencję bractwa matek chrześcijańskich i

w niedzielę również jak w piątek ku czci Serca Pana Jezusa, z kazaniem, procesją i suplikacjami.

— Jutro w kościele archikatedralnym św. Jana zrana o godzinie 9-ej odprawioną będzie solenna wotywa ku czci N. Sakramentu, a po południu nabożeństwo pasyjne, z kazaniem ks. Jungowskiego kanonika.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) odbędzie się jutro ku czci N. Sakramentu całodzienne nabożeństwo.

Przegląd polityczny.

Zjazd skierniewicki wydaje spodziewane plony. Czujemy to blisko na sobie i dalej na szerokich widowniach świata. Zaostrzenie się sporu pomiędzy Rosją i Anglją o granicę geograficzną Afganistanu tak samo jest dziełem księcia Bismarka, jak zaostrzeniem systemu wewnętrznej polityki w niektórych sąsiadujących z potęgą niemiecką państwach. Tu i tam chodzi o jedno: o osłabienie innych mocarstw, o zaprzątnięcie ich trudnemi do rozwiązania kwestjami, o waśnienie rządów i narodów. Temu patronatowi nadaje się przytem cechę przyjaźni albo neutralności. Czasem obiera się drogę wielce korzystną, bo niekosztowną: przyjaznej neutralności. Duchem takiej polityki nacechowany jest artykuł *Norddeutsche allgemeine Ztg*, który tak po bakalarsku przemawia do Anglji: „Dobry przyjacielu! pozwól sobie wytłumaczyć, że się mylisz! Wydaje ci się, że zawarłeś w r. 1872-im umowę z Rosją, wykreślającą dokładnie i ostatecznie granicę zachodnią Afganistanu. Tak nie jest... Rosja ma prawo żądać dzisiaj sprostowania granicy, a niech cię to wcale nie zatrważa. Rosja Heratu nie chce; pas graniczny pomiędzy Merwem i Heratem, który proponuje, odległym jest od miasta Heratu o 80 mil angielskich! Wszakże rozumiesz, co to znaczy mila angielska. Czy może wydaje ci się zbyt małą? Ot! lepiej nakłoń emira Afganistanu, który używa dobrodziejstwa twojego protektoratu, ażeby oddał rosjanom oazę Pendjeh (Pendżeh). Dla nich to potrzebne do zaokrąglenie oazy Merwu.”

Napomnienie to brzmi tak po przyjacielsku, słowa tchną takim spokojem dobrodusznym, idylicznym, że doprawdy dziwićby się można, gdyby jakikolwiek mąż stanu w Anglji lub Rosji z podobnych fraszek robił *casus belli*. O Angljo!—dodać możemy na własny już rachunek, ale zawsze w duchu *Norddeutsche allg. Ztng*—dlaczegóż psujesz sobie humor pogłoskami zapewne przesadzonemi, a w każdym razie urzędownie niesprawdzonemi, o koncentrowaniu wojsk rosyjskich na Kaukazie i w południowej Syberji, dlaczego przyboczny organ twojego pierwszego ministra, p. Gladstone'a, *Daily News*, natrąca o jakowemś *ultimatum*, przygotowywanem w Foreign Office dla Petersburga! O Angljo! bądź roztropną i nie wywołuj nowych zawikłań w Azji, kiedy jedyny twój „wielki jenerał”, lord Wolseley, siedzi dotąd zagrzebany w piaskach sudańskich i licho wie, czy się z nich wygrzebie!

Z Berlina telegram nasz poranny przyniósł nam ważną wiadomość o objęciu pod protektorat niemiecki wschodnich brzegów Afryki w okolicach Zanzibaru. Nowy ten nabytek terytorjalny „niemieckiego *Colonialvereinu*” rozciąga się na przestrzeni 25,000 mil kwadratowych. Niewiele wody upłynie, a w Afryce nie starczy już więcej ziem do nabywania przez Europę. Przypuszczamy, iż świeżo objęte w protektorat terytorja wschodniej Afryki graniczą z państwem Konga, które sięga na wschód po jeziora Albert Nyanza, Muta Nsige, Wiktorya Nyanza (Ukerewe), Tanganyika i Bangweolo. Wiadomo, że do Zanzibaru odpłynęła w ostatnich miesiącach zeszłego roku wyprawa niemiecka, wioząca tamże konsula jeneralnego Gerharda Rohlfsa; fakt, o którym powiadomił nas dzisiejszej nocy telegram, zapewne jest wynikiem jego akcji.

Konferencja afgańska w Berlinie uchwaliła pomiędzy innemi, że międzynarodowa komisja Konga, mająca wykonywać kontrolę nad regulaminem wolnej żeglugi na rzece Kongu, zbierze się natychmiast, skoro pięć przynajmniej państw, reprezentowanych na konferencji, zatwierdzi akt jeneralny, streszczający jej uchwały. Książę Bismark i stowarzyszenie afrykańskie postarają się o to, aby formalności tej rychło stało się zadość. Tymczasem jednak kongres waszyngtoński zamyśla protestować przeciw udziałowi delegatów Unji, pp. Kassona i Sanforda, w obradach konferencji, jako dotyczącej spraw, które leżą po za sferą interesów i terytorjów amerykańskich.

Wiadomo, iż admirał Courbet wydał rozporządzenie chwytania i konfiskowania transportów ryżu, przewożonych nawet pod flagą neutralną do Chin północnych. Powyżej Kantonu, idąc ku północy, ryż uważanym będzie wedle tego rozporządzenia za kontrabandę wojenną. W Anglji krok ten admirała francuskiego wywołał zgorszenie, które pociągnęło nawet za sobą reklamację rządu angielskiego w Paryżu. Chodzi zaś o to. Gdy wielki kanał, przerzynający cesarstwo chińskie, wyszedł z użycia, Li Hung Czang sformował flotę handlową, która dostarczała morzem z południowych prowincyj chińskich Tientsinowi i Pekinowi ryżu. W roku zeszłym rząd chiński potrzebując pieniędzy, odprzedał tę flotę spółkom handlowym amerykańskim i angielskim. Obecne przeto rozporządzenie admirała Courbeta dotyka interesów handlu angielskiego nader niemile, jeżeli zważymy, że np. w samym Szanghai nagromadzonych jest w tej chwili 750,000 pikulów ryżu, przeznaczonego do północnych Chin (pikul równa się 60 kilogramom).

O rozprawach budżetowych w austrjackiej radzie państwa donosi nasz korespondent pod dniem 1-ym b. m.:

„Pierwsze dwa dni rozprawy budżetowej nie przyniosły żadnej ważniejszej mowy. Carneri przesadzał jaskrawo, lecz mowa jego była bez pozytywnej treści. Baron Scharschmidt rozwodził się na temat najsłabszy, jakoby Wiedeń był uciśniony i tracił na znaczeniu. Zeithauser nader umiarkowanie i z godnością podnosił zalety systemu i rządu, zapewniając, że cała większość zgodnie stoi i stać będzie nadal przy programie autonomji i decentralizacji. Kathrein tyrolczyk dosadnie wyrzucał opozycji spustoszenie, dokonane przez ekonomiczny liberalizm i samolubstwo liberałów niemieckich, którzy pragną dla siebie tylko wszelkich dobrodziejstw, podczas gdy państwo jedynie na zadowoleniu wszystkich krajów i ludów opierać się może.” *Br. Z.*

Większa własność ziemska

w oświetleniu p. Ludwika Górskiego.

II.

I pod względem ustroju i ekonomicznego jej składu, przedstawia się zawsze większa własność ziemska bardzo dobrze. Nie są to bowiem „własności po-

KONRAD WALLENROD

OPERA W CZTERECH AKTACH

podług poematu

Adama Mickiewicza,

libretto Zyg. Sarneckiego i Wł. Noskowskiego, muzyka Wł. Żeleńskiego.

IV.

Trzeci akt, najsłabszy pod względem scenicznym, muzykalnie ma mnóstwo piękności.

Powiedzmy odrazu, że do rzędu ich nie można zaliczyć pierwszego chóru ucztujących na Malborgu krzyżaków. Ma on rytm i tempo walca, a charakter nie licujący ze stylem całości; nie wyraża ani nastroju określonego w słowach „cieszmy się w Panu” ani urągań nad rozpaczą litewskich branek; zaświatowy na zakonnych braci, zaspokojny na rozhulanych żołnierzy, dałby się chyba tylko wytłumaczyć chęcią zachowania cechy etnograficznej, która w tej sytuacji podrzędne ma znaczenie.

Zresztą ten akt zupełnie pozbawiony ruchu, jest niewyczerpanem źródłem natchnienia dla pieśniarza. Konradowi dla wyrwania go z zadumy śpiewają kolejno włoski trubadur i francuski minstrel. Charakter, styl obu pieśni, napisanych na kobiece głosy, obmyślany jest i utrzymany wyśmienicie; szczególniej śpiew Claviga z nad Garony, poprzedzony śliczną *riturnelą*, powierzoną obojom, jest wytwornem cackiem.

Ale Konrad innej, „dzikiej i twardej” pożąda piosenki.

Więc ją będzie miał, bo oto Halban, przebrany za litewskiego żebraka, występuje z lutnią w ręku i śpiewa nam o Aifie, który nad Rudawą „poprzysiągł spłacić zemsty dług”.

To skoncentrowana „powieść wajdeloty” w indywidualności Halbana, rozwijana przez kompozytora z umiejętnem stopniowaniem, wybucha tu nareszcie z siłą prawie demoniczną. Orkiestra przypomina słuchaczowi wiolonczelowym *Leitmotivem* jaką była młodość Wallenroda, jakie były jej pragnienia, ale ten łagodny motyw ginie wśród burzy, wtórującej uniesieniom starca.

Zdawałoby się, że ponad tę dramatyczną wyżynę nic już się nie podniesie, aż oto wstaje zbudzony Konrad i na wyzwanie rzuca odpowiedź — śpiewa balladę o Alpuharze.

Jeden jedyny raz odezwał się samoistnie, indywidualnie; jeden jedyny raz wypowiedział co ma na samem dnie duszy; ale jak się odezwał, co wypowiedział!

Alpuharę Żeleński wcielił do opery nie w tej formie, w jakiej była pierwotnie skomponowana; zredukowawszy ją w rozmiarach, przystosowawszy do krótszej parafrazy tekstu Mickiewicza, spotęgował siłę pieśni aż do tragicznego patosu; ballada wstrząsa zapałem, ogniem, namiętnością i jednego tylko żałować można, że napisana w wyższej niż poprzednio tonacji, nie pozwala śpiewakowi w najwznioślejszej chwili odebrać orkiestrze porywającego motywu, który niewątpliwie w krótkim czasie będzie na ustach całej muzykalnej publiczności.

Czwarty akt w dwóch odsłonach mieści scenę sądu i śmierć bohaterów.

Orkiestra wprowadza nas w podziemia *Vehmgerichtu* introdukcją ponurą jak lochy Malborga i przypominającą nastrojem i kolorytem wstęp przed pierwszym aktem, tylko że już nie głos Aldony odzywa się wśród tej grobowej pomroki, ale złowieszcze dźwięki dwóch akordów tak przejmujących, że brzmienie ich, powtarzane w pewnych odstępach, sprawia wrażenie odgłosu kroków w korytarzach tajemnego trybunału.

Te akordy, to formuła wyroku „biada!” skazującego winnych jednym wyrazem.

Zdawałoby się, że kompozytor na nich oprze całą scenę sądu, że z nich wysnuje całą jej tragiczną grozę—przebieg sceny okazuje, że autor innego był zdania.

Po arji posępnej ale pięknej arcykomtura (którego postać, nawiasem mówiąc, szczęśliwie jest wzmocniona przez librecistów rysem zawiści), po oskarżeniu rzuconem na Wallenroda, następuje chór energiczny, harmonizujący z nastrojem sytuacji, ale nie wzmagający jej dramatyczności. Historyczny okrzyk „biada!” każe na siebie czekać; sędziowie zbliżają się kolejno do pulpitu i sztyletem przewracają karty praw zakonu, ale czynią to w milczeniu, zdając się na komentarz orkiestry i na ostatku dopiero ogłaszają wyrok „biada!”, który zbyt późno przychodzi, ażeby należyte wywarł wrażenie.

dobne do tych, jakich wiele jest w zachodniej Europie, a nawet w niektórych okolicach Cesarstwa, z których jedne składają się z samych łąk, inne z lasów, inne z rezydencyj i parków, do których należą parcele gruntów wydzierżawianych drobnym dzierżawcom, lecz dobra, posiadające role, łąki, pastwiska, lasy, ludność roboczą, osiedloną na gruncie, słowem — są to warsztaty, przedstawiające dla przemysłu rolniczego wszystkie warunki wszechstronnego rozwoju, a dla społecznego wpływu podstawę, jaką dać może materjalna niezależność, połączona z roztropnem i sumiennem postępowaniem."

Nasza większa własność ziemska jest dotąd ową średnią fortuną szlachecką, która stanowiła u nas prawie zawsze główną siłę narodu, bo niewiele w Królestwie pańskich fortun i majoratów, które w Niemczech i Austrji, a głównie w Anglji, dają magnatom wyjątkowe znaczenie. Dowodem tego sprawozdania Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z których można się przekonać, że dóbr mających więcej jak 100,000 rubli pożyczki jest tylko *sześć*, a mniejszych, mających od 15—20 tysięcy rubli pożyczki jest 2000.

Jak dawniej więc, tak stanowi i dziś ziemianin średniej fortuny rdzenny pierwiastek naszego społeczeństwa rolniczego. Wobec tego warto się zastanowić nad trzema punktami, mianowicie: 1) „czy uszczuplona w przestrzeni i pozbawiona dawnych stałych dochodów większa własność ziemska posiada jeszcze warunki, zapewniające gospodarzom folwarcznym niezależność bytu materjalnego; 2) czy dla wykształconego umysłu przedstawia pole wdzięcznej pracy i 3) czy znajduje się w okolicznościach, dających sposobność wywierania dobroczynnego wpływu na społeczeństwo?"

Na pierwsze z trzech powyższych pytań odpowiada p. Górski wprost twierdząco, opierając orzeczenie na doświadczeniu własnem i na obserwacji losu bardzo wielu innych rodzin. „Owe przeciętnych tysiąc morgów ziemi, owa Wola szlachecka lub Wólka, jeżeli nie mają wyjątkowo nieurodzajnej ziemi, przedstawiają warsztat wdzięcznej pracy i źródło dochodu dostateczne do przyzwoitego utrzymania i wychowania uczciwie dzieci, a nawet do stopniowego pomnożenia majątku, choćby jedynie wskutek niechybnego podwyższenia jego wartości przez dobre urządzenie."

Bo cokolwiek dziś rolnik wyprodukuje: czy zboże, czy ziemniaki, buraki, bydło lub owce, drób czy nabiał, wnet znajduje nabywców. Idzie tylko o to, aby umiał dobrze i tanio wyprodukować. Aby *umiał!* Z żądania tego wypływa odpowiedź na drugie, postawione wyżej pytanie. Gdyż, aby produkować dziś tanio i dobrze, nie można się już posługiwać dawną ekonomską rutyną. Od czasu zniesienia pańszczyzny weszło gospodarstwo folwarczne w dziedzinę przemysłu rolniczego. Rolnictwo jest dziś umiejętnością, jak każda inna, której się trzeba nauczyć, a oprócz tego trudno obyć się przy zarządzie większego majątku bez owej równowagi, bez owego taktu w postępowaniu z ludźmi, który jest zarówno owocem ogólnego wykształcenia, jak wynikiem dłuższej praktyki.

Jest więc na wsi pole do zajęcia umysłowego i zastosowania nabytych wiadomości, do badania ulepszeń, warunkom ekonomicznym oraz położeniu i klimatowi najodpowiedniejszych, tem więcej, że na tem polu zrobiono u nas bardzo mało. „Nie mamy ani dobrych koni, ani dobrej rasy własnego bydła, ani dobrego drobiu ani dobrych owoców w ogrodach. Lasy nasze przecięte lub zgoła zniszczone, oczekują umiejętnej i cierpliwej ręki, któraby przyszłość kraju od zupełnego braku drzewa zabezpieczyła."

A któżby wątpił o tem, że ziemianin znajduje się w okolicznościach, dających mu dużo sposobności wywierania dobroczynnego na społeczeństwo nasze wpływu? „Ma nasamprzód wkoło siebie rodzinę, której jest naczelnikiem i głową, ma domowników najbliższych, ma całą służbę i czeladź folwarczną, zastęp parobków, fornali, pasterzy, słowem ludność całą, na jego gruncie, w jego domach zamieszkałą, pod bezpośrednią jego władzą zostającą, na której byt, pomyślność i do pewnego stopnia wykształcenie w granicach właściwych działać może i powinien. Wpływ dobry jest tu łatwy do zdobycia, bo cała ludność folwarczna, własności nie posiadająca, często wyrobnicza, znajduje się w daleko bliższym do właściciela stosunku, aniżeli byli dawni włościanie pańszczyźniani. Nie na tem jednak koniec. Dokoła dworu stoją wieńcem osady włościan, dawniej pańszczyźnianych, dzisiaj sąsiadów. Pojednanie zaś z tymi dawniejszymi nieprzyjaciołmi jest daleko łatwiejsze, niż się wielu zdaje. Po usunięciu bowiem pańszczyzny znikła główna przyczyna nieporozumień, a pozostała niezałatwiona dotąd sprawa służebności, nie jest znowu tej natury, aby jątrzyć miała stosunki, które z wielu innych powodów coraz więcej się ku sobie zbliżają." Cały w tem rozum, radzi p. Górski, aby wydzielać włościanom to, co im się z prawa należy, a nie pozwalać na nadużycia. Tak postępując, pewni być możemy, że „znakomita większość włościan, mająca głęboko zaszczepione uczucie słuszności, niechęci do właściciela żywić nie będzie."

Oprócz tego odznacza się dzisiejszy włościanin dążnością do kształcenia, a mianowicie do ulepszenia swego gospodarstwa. A z pola gospodarskiego przechodzi się łatwo na pole moralnego i umysłowego rozwoju. „Człowiek powstający z długiej niemocy, ucząc się chodzić, potrzebuje przewodnika; włościanin szuka go nasamprzód u proboszcza i u samego pana, a dziś bliskiego i możniejszego sąsiada." Gdy nie znajdzie przewodnictwa tam, gdzie się go spodziewał, udaje się do — karczmy.

O tem nie powinien ziemianin zapominać.

T. Ch.

Wobec faktu.

Z tego co się działo w Krakowie przy ostatecznem wrzekomo rozsądzeniu konkursu na pomnik Mickiewicza, nie umiemy sobie jeszcze zdać sprawy.

Telegramy i korespondencje, jakie otrzymaliśmy o przebiegu całej sprawy, zdają się przekonywać, iż wyrok sędziów zapadł zupełnie niezgodnie ze zdaniem większości ogółu i że ta większość protestuje energicznie przeciwko narzuconemu jej zdaniu.

Z przedwstępnych opinij, drukowanych po pismach publicznych przez mniej lub więcej estetycznie ukształconych sprawozdawców, a po większej części sprzecznych pomiędzy sobą, trudno było osiągnąć jakiebądź przekonanie i dlatego wstrzymywaliśmy się sami od tych sądów, trochę może na wiatr rzucanych.

Gdyby projekta na pomnik przesłane były choć na kilka dni do Warszawy, co było nawet życzeniem wyrażonem przez nasze i niektóre inne pisma tutejsze, bylibyśmy mogli z pewną świadomością wyrazić zdanie swoje o nich, albo przynajmniej stać się echem publicznego sądu, idącego zwykle w ślad za przekonaniem przez kompetentnych znawców wyrażonem.

Ale projekta pozostały w Krakowie, tam je badano i tam także wyformułowano sąd o nich.

Z Krakowa zaś głównie dochodzą nas głosy niezadowolenia z tego sądu, i przyznać szczerze musimy, że cały przebieg sprawy, o ile go znamy, co najmniej niejasnym nam się wydaje.

Boć pomiędzy projektami przeznaczonemi do nagrody na pierwszem posiedzeniu, premjowany projekt p. Dykasa nie znajdował się wcale.

Odrzucony, jak się zdaje, jednomyślnie prawie, wylazł on z pod korca w dalszym ciągu rozpraw i najniespodziewaniej pierwszą nagrodę otrzymał.

Może ten projekt jest i arcydziełem, nie chcemy rzeczy przesądzać.

To jednak pewna, że pierwsze ukoronowanie p. Dykasa wywołało powszechną opozycję i to nietylko niepoślednich a bezinteresownych znawców, ale całej niemal prasy i większej części publiczności, tak, że trzeba było chcąc nie chcąc przyznać, iż owego przedwstępnego wyroku opinja publiczna nie zaaprobowała.

A i w drugim konkursie p. Dykas najniespodziewaniej wyszedł na wierzch.

Dziwnem zaiste nam się wydaje, że przed ogłoszeniem wyroku, wszyscy prawie w Krakowie znali najdoskonalej nazwiska współzawodników do konkursu należących, że powtarzano je sobie bez żadnych zastrzeżeń, że nawet niektóre gazety drukowały je świadomie jako rzecz znaną i uznaną, i że w takich właśnie warunkach wypadł wyrok sędziów, który wywołał przeciw sobie tak silną opozycję.

Dziwniejszem jest jeszcze, że tak p. Dykas, jak i inni dwaj nagrodzeni są uczniami profesora Zumbuscha, który należał do grona sędziów, i z powodu stanowiska jakie zajmuje i ustalonej sławy artystycznej przeważny wpływ nań wywierał.

Czekamy więc na wyjaśnienie tych zagadek, a ciekawość nasza tembardziej jest tu usprawiedliwioną, iż w sprawie tej ogół, składający się na pomnik dla genjalnego naszego wieszcza, gorący wziął i bierze udział, i że raz wreszcie powinnibyśmy się wyleczyć z zarzucanej nam koteryjności, która psuje najpiękniejsze nawet i najbardziej pochwały godne zamysły i staje się dla wrogów naszych podstawą do formułowania najcięższych przeciwko nam zarzutów—o tradycyjnych, a wsiąkłych w krew kłótniach sejmikowych.

Tu już nie jedno *liberum veto*, ale cała konfederacja, niestety, powstaje przeciwko wyrokowi sędziów.

Powtarzamy — kto ma słuszność?

A w każdym razie sprawa ta powinnaby być szybko i radykalnie załatwiona, abyśmy choć raz przy zdarzonej sposobności mogli złożyć dowody dojrzałości społecznej.

K. W.

Konkurs krakowski.

Kraków d. 3-go marca.

Miałem wam posłać dziś opis projektów, odznaczonych drugą i trzecią nagrodą na konkursie mickiewiczowskim. Zostawiam to jednak do jutra, gdyż ciekawszemi dla was wiadomościami będą echa z posiedzeń *jury* i obraz zachowania się ogółu wobec wyniku konkursu.

Że oburzenie ogarnęło wszystkich, co czczą pamięć wieszcza i szanują sztukę polską, to rzecz łatwa do zrozumienia i przez was zapewne podzielana.

Ale oto jak manifestuje się opinja publiczna.

Na ulicy wszędzie widać gromadki żywo rozprawiających i gestykulujących. Wszędzie słychać wyrazy: skandal! protekcja! lokajstwo! We wszystkich lokalach publicznych o niczem innem nie mówią, a nigdzie nie usłyszysz słowa obrony dla komitetu.

Wczoraj wieczorem salony Koła literackiego napełnione były jak nigdy. Każdy biegł, aby zasięgnąć bliższych wiadomości, użalić się nad niesprawiedliwością, wyrządzoną nietylko sztuce polskiej ale i ca-

---

Scena jest niewątpliwie majestatyczna, imponuje i przeraża ogólnym złowrogim tonem, brak jej tylko, mojem zdaniem, właściwie umieszczonego punktu kulminacyjnego, skupiającego w sobie tragiczność sytuacji.

„Biada!" odzywa się jeszcze z po za zasłony przedzielającej pierwszą część aktu od ostatniej, między któremi orkiestra w melodramatycznem intermezzo maluje burzę.

Dlaczego burzę? kiedy w dramacie nic nie motywuje ani jej potrzeby ani nawet prawdopodobieństwa—nie umiem na to odpowiedzieć.

Po podniesieniu zasłony widzimy wieżę pustelnicy, Aldonę za kratą, a naprzeciwko kościół do którego dążą kobiety.

To co później następuje pięknem jest od początku do końca; pieśń z wieży traktowana już z całą szerokością, rozwinięta z całą rozmaitością momentów lirycznych i dramatycznych i przeplatana śliczną litanją do Matki Boskiej; przybycie Konrada z Halbanem, usiłowanie ucieczki z Aldoną, powstrzymane okrzykiem „biada!" zwiastującym śmierć, duch umierających od trucizny małżonków—wszystko jest kreacją wysokiego poetycznego natchnienia i oryginalnej twórczości, która stanowi najchlubniejszą charakterystykę całego dzieła.

Wsłuchawszy się w pojedyńcze piękności opery Żeleńskiego i zaznaczywszy imponujące wrażenie całości dzieła, wolno bez ujmy dla wielkiego talentu kompozytora postawić zapytanie, czem właściwie jest „Konrad Wallenrod", czy dramatem czy poematem muzycznym?

Zdaje mi się, że z rozbioru opery powinna była stanowczo okazać się przewaga drugiego nad pierwszym.

Zauważyłem, że przyczyną tego był przedewszystkiem obrany przedmiot, a potem charakter talentu Żeleńskiego; tu jednak dodać jeszcze wypada, że na takie ukształtowanie się dzieła wpłynąć również musiała walka z formą sceniczną.

Pozornie sceniczność w operze jest rzeczą najpierw librecisty, następnie reżysera, ale tylko pozornie; w istocie kompozytor musi mieć własne odrębne poczucie sceniczności, które się u niego przy tworzeniu objawia sposobem spożytkowania talentu, ustosunkowaniem materjału wokalnego do instrumentowego, naznaczeniem właściwego zakresu wszystkim czynnikom opery: partjom solowym, ansamblom, chórom, orkiestrze, tak ażeby jeden nie rozrastał się kosztem drugiego i nie przypominał zbyt natrętnie, że w operze wszystko oprócz muzyki jest tylko błahym pozorem.

Sytuacja najbardziej sceniczna może stać się dzięki kompozytorowi zupełnie nie sceniczną, jedynie z powodu przeciążenia jej treścią muzyczną lub drobiazgowego jej opracowywania, dla którego muzyk zapomina o dramaturgu.

Takie zapomnienia spotykamy często u Żeleńskiego. Rozpływa się z lubością w pieśni, szuka w interesującej sytuacji głębin dramatycznych, rozprowadza chór na polyfoniczne kombinacje, snuje w orkiestrze z jednego tematu cały psychologiczny wątek, a tymczasem ruch ustaje, sytuacja traci wewnętrzną energję, uczucia stygną, pozostaje kompozytor sam z sobą, zasłuchany we własne natchnienie.

Przykładów w „Wallenrodzie" nie brakuje.

(Dokończenie nastąpi.)

Władysław Bogusławski.

łemu społeczeństwu. Nie było różnicy zdań, rzadka pod tym względem panowała jednomyślność.

Komitet Koła zaniechał zamiaru urządzenia we środę uczty na cześć rzeźbiarzy, uważał bowiem, że nie na czasie byłoby wszelkie zebranie z cechą wesołą, towarzyską.

Dzisiaj członkowie Koła podpisują żądanie do komitetu zwołania walnego zgromadzenia i wniesienia na niem protestu przeciw wyrokowi *jury*.

Uczniowie szkoły sztuk pięknych zebrali się dziś na naradę i jednomyślnie uchwalili protest, który w całości podaję:

„Uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie ubolewają nad powtórnym wynikiem konkursu na pomnik Mickiewicza. Z rezultatu jego wnosimy, że albo autor po raz drugi pierwszą nagrodą uwieńczonego projektu jest najznakomitszym polskim rzeźbiarzem, albo wyrok *jury* był stronniczym. Projekt uwieńczony pierwszą nagrodą nie kwalifikuje się z wielu względów estetycznych i narodowych, a ponieważ komitet za pierwszym konkursem nie uwzględnił opinji publicznej, sąd więc obecny, wydany prawie przez tych samych sędziów, nie możemy uważać za stanowczy.

w Krakowie 4-go marca r. 1885-go.

W imieniu

uczniów Szkoły sztuk pięknych

Alfons Borkowski	*Wacław Pawliszak*
Edward Lepszy	*Ludwik Stasiak*
Tomasz Lisiewicz	*Aleksy Strażyński*
Włodzimierz Łuskina	*Jan Styka*
Konstanty Mańkowski	*Wincenty Wodzinowski*
Zygmunt Michalski	*Antoni Żembaczyński.*"

Wczoraj wieczorem w czytelni akademickiej zebrało się przeszło dwustu członków. Po gorącej dyskusji zapadła jednomyślna uchwała zwołania na dzień jutrzejszy walnego zebrania i wniesienia protestu.

Jednocześnie przychodzą telegraficzne zapytania i protesty z różnych okolic kraju. Przed chwilą nadszedł telegram z wymownym i dobitnym protestem rzeźbiarzy warszawskich.

Przygnębienie ogólne, chęć zrzucenia wyroku nie ma całkiem przeciwników.

Największa powaga w sztuce naszej, której słowo w tej sprawie powinno być decydującem, tak się wyraził o wyniku konkursu: „Wydawszy już raz wyrok niesprawiedliwy i przekonani o swojej... naiwności, byli ci panowie konsekwentni i tylko sprowadzili dwie obce powagi dla zasłonięcia niemi swojej działalności."

A oto kilka rysów charakterystycznych z przebiegu posiedzenia *jury*.

Guillaume zwrócił uwagę, że projekt „Świteź" jest suchym, zbyt skromnym, jałowym. Na to mu odpowiedziano, że pomnik ten jest tani, że nie będzie kosztował jak sześćdziesiąt do ośmdziesięciu tysięcy i że na tyle stać nas zaledwie. Wobec tego Guillaume nie upierał się przy swojem zdaniu, nie znając naszych stosunków i nie wiedząc, że mamy na ten cel 120,000 i że jeszcze przed ukończeniem pomnika 30 do 40,000 zebrać możemy.

Kilka projektów, tych właśnie, które opinja popierała, pragnęli Guillaume i Zumbusch zostawić do ostatecznej dyskusji i do wyboru. Większość jednak niekompetentnych nie poszła za zdaniem znawców.

Kiedy już dyskusję nad udzieleniem pierwszej nagrody Dykasowi przeprowadzano, Guillaume zwrócił uwagę, że projekt ten nie ma nic w sobie swojskiego, narodowego i na jego wniosek uchwalono figury: „Przeszłość i przyszłość" zamienić na inne odpowiedniejsze.

Tu jeden z członków *jury* odezwał się, iż można będzie z jednej strony umieścić litwinkę a z drugiej polkę. Na zapytanie Gaullaume'a, czy jest jaka różnica charakterystyczna w obu typach, odpowiedział tenże członek *jury*, że wprawdzie różnicy nie ma, ale jedną figurę ubrać można po polsku, a drugą po litewsku. Czy to nie kapitalne?

Ostatecznie oprócz tej zmiany figur postanowiono na wniosek Guillaume'a rzucić u stóp Mickiewicza emblemata poezji, aby było widać, że pomnik ten jest dla poety stawiany. Dalej uchwalono pomnik podwyższyć, głowę poety podnieść, studnię frontową skasować, usunąć również orła z wanienką, znajdującego się na tylnej stronie.

Pytanie: co pozostało z projektu pana Dykasa?

Wybrano komitet nadzorujący wykonanie pomnika, do którego wchodzi Zumbusch. Ponieważ Dykas pracowałby w Wiedniu pod kierunkiem Zumbuscha i według jego wskazówek, mimowoli nasuwa się pytanie: czy rzeczywiście polska rzeźba postawi monument wieszczowi?

O tem co kierowało opinją *jury*, jak wywierano nacisk na jego członków, jak z góry wiedziano, że Dykasowi przyznaną zostanie nagroda—o tem wolę nie pisać, bo rzecz to zbyt nieprzyjemna i lepiej jej nie rozmazywać.

K. B.

Z tajemnic śmierci.

Jak śmierć przetwarza!—W jednej, strasznej chwili,
Która powala jak piorun—i wskrzesza,
Ludzka poczwarka bierze kształt motyli;
I przed swym równym współśmiertelnych rzesza,
Jak przed aniołem, kornie czoła chyli.

Jak śmierć wypięknia!—Kędyż są sumienia,
Których choć z wierzchu pył ziemski nie plami?...
Ale mogiła żywot opromienia,
I grzechy wówczas zdają się błędami,
A błąd się każdy w marną mgłę przemienia.

Jak śmierć podnosi!—Dopiero stał w cieniu
Ten człowiek, proch ten, co był dla cię niczem,
A dziś, jak azbest spalony w płomieniu,
Z dostojnem tobie jawi się obliczem—
I imię jego szepczesz w zalęknieniu...

Wiktor Gomulicki.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= W rozwinięciu ukazu, wzbraniającego urzędnikom rządowym zajmowania jednocześnie posad w instytucjach prywatnych, ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od tutejszych władz złożenia sobie wykazów takich osób i posad, zajmujący które nie mogliby zajmować innych posad bez jawnego uszczerbku dla instytucji rządowej, w której pracują. Restrykcja powyższa dotyka jednak głównie osób, zajmujących wyższe stanowiska w hierarchji urzędniczej, niżsi bowiem urzędnicy, choćby i zajmowali się pracą w towarzystwach prywatnych, nie mogą, jako nie wpływowi, przynosić szkody instytucjom rządowym.

= Według opublikowanej w dniu wczorajszym nowej ustawy, dotyczącej wyrobu jak również sprzedaży piwa, opłata patentowa dla całego Cesarstwa została oznaczoną dla stolic i Warszawy: od browarów mających kadzie zacierowe objętości 100 wiader po 150 rs., dalej zaś za każde wiadro po nad normę stuwiadrową po rs. 1 kop. 50; od browarów mających kadzie zacierowe niżej stu wiader objętości za pierwsze 35 wiader po 55 kop., a za następne wiadra po rs. 1 kop. 50. W innych miastach od browarów mających stuwiadrowe kadzie zacierowe po 50 rs., za każde zaś dalsze wiadro po 50 kop., mające mniej niż sto wiader za pierwsze 35 wiader 20 rs., za dalsze zaś po 50 kop. za każde. Składy hurtowe piwa i miodu w miejscowościach pierwszej kategorji mają płacić po 60 rs., w miejscowościach drugiej kategorji 40, a trzeciej po 20 rs. Przepisy te mają wejść w wykonanie od 13-go lipca 1885 r.

= Zbadanie projektu nowej ustawy dla dróg żelaznych w zjednoczonych departamentach rady państwa śpiesznie postępuje naprzód. Po roztrząśnięciu projektowanych przepisów, dotyczących transportu pasażerów i odpowiedzialności dróg żelaznych względem tych ostatnich, rada państwa przeszła do roztrząśnięcia przepisów o transporcie towarów. Ostatnia ta kwestja była dyskutowaną w zeszłą sobotę.

= Roztrząśnięcie projektów sieci dróg żelaznych, których budowa zamierzoną została w r. b., odłożonem zostało, według słów *Nowoje wremja*, do dnia 3-go marca, a to z powodu, iż okazało się niezbędnem zebranie uzupełniających informacyj i danych.

= Kolej petersburska za ostatni kwartał roku przeszłego wnosi do kasy miejskiej tytułem rogatkowego od pasażerów, bagaży i towarów 2,000 rs.

= Zarządy tutejszych kolei żelaznych zajęte są obecnie układaniem taryfy konkurencyjnej na przewóz hurtowy niektórych towarów w bezpośredniej komunikacji z kolejami niemieckiemi. W przyszłym miesiącu odbędą się narady w tej kwestji pomiędzy przedstawicielami kolei tutejszych oraz niemieckich.

= Jak się dowiadujemy, nastąpiło już porozumienie co do wybudowania nowej bocznicy kolejowej od stacji towarowej do projektowanego nowego zakładu gazowego. Warunki na których ma się uskutecznić budowa nowej drogi, już ułożono, i są one mniej więcej tej treści: Plany i kosztorysy sporządził zarząd kolei—lecz wydatki na ten cel poniesione będzie miał on powrócone—jak również za budowę linji przez siebie dokonywaną, nadzór nad tą drogą będzie również należał do zarządu kolei, za co tenże pobierać będzie po rs. 3 od wagonu, zarządowi służyć będzie także prawo użyć tej drogi i dla swoich celów, po uprzedniem jednak porozumieniu się z zakładem gazowym i odpowiedniej bonifikacji za przewóz. Zarząd kolei mocen będzie linję kolei przedłużyć na swój rachunek, jeśli pozyska na to zezwolenie rządu, przyczem wolno będzie zarządowi wykupić całą linję na pewnych warunkach. Nabycie gruntów potrzebnych pod ułożenie tej odnogi, należeć będzie do właściciela drogi. Ostateczne zaakceptowanie tych warunków zależy jeszcze od zarządu kolei.

= Kasa miejska spodziewa się otrzymać w r. b. 10,000 rs. za prawo utrzymywania omnibusów, dorożek i sanek. Wpływ z tego źródła zmniejszy się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 320 rs., z powodu wykupienia mniejszej ilości numerów dla omnibusów i dorożek.

= W ciągu bieżącego miesiąca w magistracie tutejszym odbędą się większe licytacje: w dniu 16-ym na budowę nowych i przeróbkę starych kanałów na ulicach Zaokopowej, Teodora i Jerozolimskiej oraz na Pradze od sumy rs. 9,995 — w dniu 9-tym na roboty brukarskie w 3 i 4-ym okręgach inżenierskich miasta Warszawy od sumy rs. 9,634 i nareszcie w dniu 23-im na takież same roboty wraz z dostawą materjałów w 3 i 6-ym okręgach inżenierskich m. Warszawy od sumy rs. 9,989.

= W dniu jutrzejszym odbędą się w magistracie warszawskim trzy licytacje, a mianowicie na wykonanie robót brukarskich z dostawą materjałów w czwartym oddziale inżenierskim Warszawy od rs. 9,812, na wykonanie robót ziemnych przy budowie rezerwoaru do czystej wody na stacji filtrów na Koszykach od rs. 18,407 kop. 83 i na urządzenie lokalu dla maszynisty i na kuchnię dla oddziału ratuszowego straży ogniowej od rs. 728 kop. 98.

= Magistrat ogłasza, iż utrzymujący dorożki, zgłaszający się do kasy pomocniczej po wykupno numerów metalowych, winni uprzednio uzyskać poświadczenie kasy patentowej przy magistracie, iż wnieśli odpowiednią opłatę patentową.

= Ruch budowlany już się rozpoczyna. Rząd gubernjalny wydał już w tych dniach kilkanaście pozwoleń na budowę nowych domów.

= Stróż domu nr 16 na Miłej, za ujęcie dwóch rzezimieszków, otrzymał od p. oberpolicmajstra 2 rs. nagrody.

= Trzynaste ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku dyskontowego odbędzie się dnia 2-go maja, o godzinie 2-ej po południu. Przedmiotem obrad będzie, oprócz sprawozdania za rok zeszły i wyboru członków rady, także podanie Towarzystwa dobroczynności o zapomogę.

= Dziś ukończyły się wybory członków zarządu tutejszej gminy izraelickiej.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się w lokalu drugiej kuchni taniej doroczne zebranie członków oddziału tanich kuchni.

= Komisja wyznaczona do określenia liczby osób mogących się pomieścić w salach redutowych zaopinjowała, iż na maskarady można wpuszczać najwyżej 3,630 osób, zaś na koncerty na salę 1,032 osób i na galerję 400.

= We wczorajszym *Warszawskim dniewniku* czytamy: „Wczoraj d. 18-go lutego (2-go marca), około godziny 10-ej zrana, zauważono, że około konstantynowskiego skweru, w pobliżu placu Zamkowego, zbiera się tłum ludzi rozmaitych stanów. Natychmiast zgromadzono dość znaczną liczbę niższych stopni służby policyjnej; na miejsce przybył również warszawski oberpolicmajster. Na jego zapytanie, w jakim celu lud się zgromadził, kilku ludzi zdjąwszy czapki odpowiedziało, że są robotnikami, nie mają roboty, a zatem nie mają też środków do życia. Oberpolicmajster kazał im iść do gmachu ratusza dla dalszych objaśnień, co też spełnionem zostało bez najmniejszego oporu, pod konwojem niższych stopni służby policyjnej. Wszystkiego aresztowano i pociągnięto do badań 146 ludzi, z których: robotników fabrycznych 55, robotników warsztatowych 43, wyrobników 42, służących 4 i nie mających określonych zajęć 2."

= Z teatru i muzyki.

* Panna Marja Pospiszilówna, artystka dramatyczna teatru narodowego w Pradze, ukaże się dziś na scenie teatru Wielkiego po raz pierwszy przed naszą publicznością.

Artystka odtworzy Cyprjannę w komedji W. Sardou „Rozwiedźmy się".

Widowisko rozpocznie „Broń niewieścia".

Jutro na tejże scenie, zamiast zapowiedzianej „Carmeny", daną będzie raz jeszcze „Gioconda", korzystając z obecności p. Dowiakowskiej, która swój wyjazd na urlop opóźniła o dni kilka.

* Teatr Rozmaitości daje dziś „Drzemkę pana Prospera" naturalnie... z Żółkowskim.

Jutro daną będzie „Dora".

* W teatrze Małym dziś drugie przedstawienie operetki „Giroflé Girofla"; jutro „Kamionka".

* **Dziś na salach redutowych odbyła się próba z koncertu symfonicznego, przy powiększonej orkiestrze.**

Pojutrze dopiero odbędzie się próba jeneralna przy udziale Zofji Menter-Popper, która jutro przybywa w tym celu do Warszawy.

† Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły w dniu wczorajszym Hieronim **Duchnowski** był jednym z najdawniejszych członków prokuratorji.

Urodzony pod Łomżą w r. 1807-ym, nauki szkolne rozpoczął u pijarów pod kierunkiem stryja swego, uczonego kanonisty.

Ukończenie średnich nauk wypadło w czasie zamknięcia uniwersytetu, skutkiem czego ś. p. Hieronim poprzestać musiał na 8-ej klasie, oraz egzaminie komisarskim, który wykwalifikował go do służby sądowej.

W roku 1829-ym spotykamy go na katedrze jako profesora łaciny.

Od r. 1848-go służy w prokuratorji jako asesor.

Była to wówczas wyborna szkoła; urzędował tu znakomity znawca procesu granicznego, Józefat Brzozowski, oraz doskonały cywilista, Ludwik Piotrowski, prokuratorja też była rozsadnikiem zdolnych prawników na kraj cały.

W r. 1863-im Duchnowski został radcą prokuratorji i stał się w składzie magistratury pożytecznym członkiem.

Schorzały, usunął się na spoczynek i nikł powoli.

Wśród licznych kolegów dobre pozostawił wspomnienie.

Zasłużył się wydaniem kalendarza archiwalnego, służącego do zamiany daty, a nadto był współpracownikiem *Pamiętnika religijno-moralnego*.

= Z wystawy kucharskiej.

Komitet wystawy kucharskiej otrzymał upoważnienie od władzy na wydawanie wystawcom listów pochwalnych.

Z powodu odłożenia terminu otwarcia wystawy niektórzy eksponenci znaleźli jeszcze miejsce na liście deklaracyj.

= Mylna pogłoska.

Wieść o zgonie Artura M. w Chartumie okazuje się mylną, jeden bowiem z dawnych przyjaciół, obecnie notarjusz w kieleckiem, otrzymał od niego list ze wzmianką, iż stale przebywa w Kairze i o dostawach w Chartumie nie myśli bynajmniej.

Przypuszczać należy, iż *Times* pomięszał dwa nazwiska blisko brzmiące.

= Pocieszające.

Jeżeli brak zajęcia dotyka rzeczywiście niektóre gałęzie pracy fabrycznej i warsztatowej, to chyba nie da się to powiedzieć o wszystkich.

Do tych ostatnich należy widocznie szewctwo.

O ile nam wiadomo, dość duże transporta obuwia nie przestają dotąd wychodzić do Cesarstwa.

Dziś oto jeszcze jeden z warsztatów szewckich, nie należący, nawiasem mówiąc, do największych w Warszawie, wysłał do Taszkientu transport, złożony z 12 dużych koszów obejmujących kilkaset par i reprezentujących wartość kilku tysięcy rubli.

Nie jest więc znowu tak zupełnie źle!

= Godne uznania.

Uczennice p. J. Więckowskiej, która w tych dniach obchodziła 50-letni jubileusz pracy nauczycielskiej, powzięły zamiar utworzenia stypendjum imienia jubilatki, z przeznaczeniem procentów dla kandydatki, chcącej się poświęcić nauczycielstwu domowemu.

Inicjatorki zadeklarowały 1,500 rs., a pani Więckowska oświadczyła, że na ten cel zapisze swój zaoszczędzony kapitalik, wynoszący około 5,000 rs.

Bardzo piękny projekt!

= Z Ameryki.

W dniu wczorajszym koleją wiedeńską przybyła do Warszawy rodzina izraelitów, złożona z 8-iu osób.

Powraca ona do Mińska gubernjalnego aż z za oceanu, dokąd przed trzema laty wyjechała w nadziei poprawienia sobie losu.

Powróceni wychodźcy narzekają na brak zajęcia i nędzę, panujące w kraju słynącym u nas z łatwego zarobku...

= Nieszczęśliwa.

Ciężkie nieszczęście dotknęło panią T., stałą mieszkankę Warszawy.

Jest to raczej kilka ciosów, a co jeden to straszniejszy.

W sam dzień Nowego roku pani T. utraciła dorastającą córkę, zmarłą z tyfusu.

W połowie zeszłego miesiąca 17-letni R. T. uległ fatalnemu wypadkowi w cukrowni pod Kijowem i **musiano mu amputować obie ręce.**

Nieszczęśliwa matka pojechała na miejsce, aby pielęgnować chorego kalekę syna, dopóki nie będzie miał dość siły do przejazdu koleją.

Tymczasem panią T. odwołuje telegram, donoszący o niebezpiecznej chorobie męża.

Pośpiesza więc do Warszawy i przybywa wczoraj po to, aby przyjąć ostatnie pożegnanie konającego!

= Nie udało się.

Wczorajszego wieczoru do państwa B., na Nowogrodzkiej pod nrem 3-im, przybył jakiś młody człowiek z przewieszoną torebką i do otwierającej mu drzwi służącej rzecze:

— No przedewszystkiem niech mi panienka da wody, potrzebuję się z drogi umyć.

Służąca jednak nie puszcza nieznajomego dalej, oznajmiając, że państwo są w teatrze.

— To nic nie szkodzi, jestem ich kuzynem, zwykle tu staję kwaterą — rzecze przybysz — panienka niedawno jednak służysz, kiedy mnie nie znasz.

— Ale gdzież pańskie tłomoki! — pyta rozgarnięta sługa, którą pewny ton nieznajomego wcale nie przekonał.

— Zostawiłem u szwajcara na kolei, jutro przyniosą.

— A to i pan niech z niemi przyjdzie jutro — odzywa się służąca i bez ceremonji zatrzaskuje drzwi przed nosem „kuzyna”, który nie dając za wygraną poczyna się ponownie dobijać.

Służąca wzywa przez lufcik stróża, aby przyszedł rozmówić się z nieznajomym, lecz ten wymierza biednemu cerberowi tęgi policzek i szybko ucieka dodając:

— Jesteście zanadto mądrzy.

Łotr pomimo pogoni zdołał umknąć bezkarnie.

Państwo B., dowiedziawszy się o wszystkiem, sowicie wynagrodzili roztropną sługę...

= Kradzież w wagonie.

Nocy dzisiejszej w pociągu kurjerskim kolei wiedeńskiej p. W. K. został okradziony przez współpasażera.

Pan K., poczęstowany w Częstochowie przez owego pasażera jakąś nalewką, usnął twardo i przypuszcza, że w wódce musiał być jakiś narkotyk.

Złodziej skradł pugilares zawierający około 300 rubli oraz kilkadziesiąt guldenów, na szczęście zostawił kopertę ceratową, w której pan K. miał walorów rozmaitych za 13,700 rs.

Widocznie owej koperty nie dopatrzył, a zadowolnił się pugilaresem.

= Śmiała kradzież.

Zamieszkała przy ulicy Złotej pod nrem 9-ym guwernantka p. B. G., wróciwszy wieczorem do mieszkania, znalazła takowe otwarte, a w pokojach straszny nieład.

Po sprawdzeniu okazało się, że niewiadomi rzezimieszkowie otworzywszy drzwi wytrychami, powybierali same precjoza i pieniądze na ogólną sumę przeszło rs. 500.

Poszukiwania sprawców kradzieży prowadzą się energicznie.

= Przy nauce.

Na jednej z prywatnych stancyj dwaj malcy, Wiktor W. i Zygmunt D., ucząc się razem przy jednym stoliku, posprzeczali się o pióra, które usiłowali jeden drugiemu odebrać, a mocując się o takowe, upadli razem na ziemię.

Następstwa wypadku były fatalne, gdyż W. wybił sobie oko trzymaną w ręku stalówką, a D. padając rozciął sobie głowę o kant stołu.

= Z poparzenia.

Przed tygodniem Celnika B., zamieszkała na Wroniej pod nrem 2-im, uległa poparzeniu skutkiem przewrócenia się samowaru z ukropem.

Biedne dziecko po strasznych cierpieniach w dniu wczorajszym życie zakończyło.

= Nagła śmierć.

Przybyły z Radzymina Josek Z. w podwórzu domu nr 500 na Pradze nagle życie zakończył.

Zwłoki zostały zabezpieczone celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Pożar.

Dziś, o godzinie 11-ej zrana, przy ulicy Pańskiej pod nrem 35-ym w mieszkaniu p. P. z niewiadomej przyczyny zapaliło się łóżko.

Przybyli na miejsce topornicy czwartego oddziału ogień w zarodzie ugasili.

Straty małoznaczne.

= Rolnictwo.

Według danych urzędowych, gubernja kowieńska pod względem rolniczym stoi wyżej od innych gubernij kraju północno-zachodniego.

W gubernji kowieńskiej mieszka około 7,250 rolników, z czego z górą 80% nieposiadających 100 dziesięcin gruntu.

Właściciele prywatni posiadają blisko 1,200,000 dziesiatyn gruntu, oprócz lasów.

W posiadaniu włościan, których obojga płci jest około miljona, znajduje się półtora miljona dziesiatyn gruntu.

Włościanie gubernji kowieńskiej nabyli w roku 1883-cim ogółem 9,535 dziesiatyn gruntu za sumę 522,905 rs.

= Porządki miejskie.

Miasto Zamość przeznaczyło 4,100 rs. na przebrukowanie niektórych ulic, oraz 2,400 rs. na przebrukowanie dwóch wjazdów: szczebrzeszyńskiego i lwowskiego.

Zarząd m. Biały wyasygnował 2,200 rs. na przebrukowanie czterech ulic.

= Pożary.

Łódź była w r. z. polem częstych pożarów, czego dowodzą niezbicie następujące cyfry:

Jedenaście Towarzystw ubezpieczeń od ognia wypłaciło w ciągu r. z. 720,000 rs. wynagrodzeń za zrządzone przez pożar szkody.

Towarzystwa te pobrały tytułem premji asekuracyjnej zaledwie prawie połowę, gdyż 400,000 rs.

Najwięcej pożarów wybuchło w zamkniętych sklepach i to „z przyczyn niewiadomych”.

ZE ŚWIATA.

× **O wyroku sędziów konkursowych** w Krakowie donosi telegram *Kurjera lwowskiego* w następujących słowach: „Stało się to, co przewidywało wielu: pierwszą nagrodę w kwocie 3,000 złr. otrzymał protegowany już przy pierwszym konkursie Dykas za projekt z godłem „Świteź”.

× **„Śmierć Władysława IV-go”**, nieznany dramat J. Szujskiego, wystawiony został po raz pierwszy na scenie krakowskiej dnia 1-go b. m. Krytyka *Czasu* podnosi niepospolite zalety sceniczne tego dzieła, zawierającego głęboką myśl historjozoficzną, *Reforma* odmawia mu wszelkiej racji bytu na scenie.

× **P. Emanuel Kaczkowski**, znany lwowski muzyk, obrany został dyrektorem artystycznym towarzystwa „Harmonja” we Lwowie.

× **Rogoziński**, jak się zdaje, wcale aresztowanym nie był i wieść o uwięzieniu go i odesłaniu do Europy przez konsula niemieckiego Schmidta, polegała na jakiemś nieporozumieniu czy wymyśle. Tak przynajmniej wnosić należy z umieszczonej w *Köln. Ztng* korespondencji, datowanej z Bimbji dnia 19-go stycznia, a więc w kilka tygodni po mniemanem aresztowaniu, gdzie nietylko nie ma najmniejszej wzmianki o jego uwięzieniu, ale owszem są skargi na jego zabiegi, szkodzące niemcom. Gdyby zresztą owa wiadomość była prawdziwą, podróżnik nasz byłby już oddawna w Europie.

× **„Echo” berlińskie** poświęca chlubną wzmiankę zmarłemu w Parzęczewie hr. Aleksandrowi Potworowskiemu. Należał on do prastarej rodziny kalwińskiej, dobrze zasłużonej krajowi. Odznaczał się zacnem sercem i przymiotami duszy. Umarł wskutek apopleksji w 53-im roku. Żywot jego nacechowany był wielką dobroczynnością.

× **Angielski wydawca** Trübner zdecydował się nareszcie drukować „Grażynę” i „Pana Tadeusza” w przekładzie p. Biggs. *Academy* donosi, że prace te już się składają. Egzemplarz kosztować będzie sześć szylingów.

× **Cesarzowa austrjacka** przybyła do Amsterdamu, zkąd prosto udała się do Zandvoort, gdzie dłuższą odbędzie kurację pod okiem dra Mezgera.

× **„Książę Zilah”**, dramat J. Claretie, przerobiony z głośnej powieści, wystawiony został dnia 1-go b. m. w paryskim teatrze „Gymnase”. Powodzenie zapewnione.

× **Pożar** zniszczył dnia 27-go b. m. teatr narodowy w Waszyngtonie. Z ludzi nikt życia nie postradał.

× **Szczyt szlachetności.** „Wyobraźcie sobie państwo—opowiada pewien amerykanin—pojedynkowałem się niedawno. Zaprowadzono nas na skraj lasu, stanęliśmy u mety. Przeciwnik mój strzela i... pudłuje. Ja—podnoszę pistolet i strzelam... w górę!”— „Ach! co za szlachetność!”—chórem wołają słuchacze. „Za pozwoleniem—ciągnie dalej opowiadający—zapomniałem powiedzieć, że przeciwnik mój po chybionym strzale uciekł... na drzewo!”

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów

JE. ks. arcybiskup warszawski rs. 20, lekarze z lecznicy, plac Teatralny nr 7, rs. 20, P. rs. 1, J. S. rs. 2 i paczkę odzienia.

— W. T., jako w rocznicę śmierci ojca, rs. 2 dla najbiedniejszych.

— Bezimiennie rs. 1 na rzecz rady opiekuńczej cyrkułu IX oddziału 3-go.

— Na pamiątkę dnia dzisiejszego, jako dnia urodzin, imienin i pełnoletności syna naszego Kazimierza, przesyłam szan. red. rs. 25, z prośbą aby dołączyć je do składek na wpisy dla niezamożnych uczniów. Z szacunkiem ***

— Dnia 4-go marca, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. męża mego Jana, składam rs. 3 na wpisy dla niezamożnych uczniów. *H. Bienduqowska.*

— Z powodu 4-letniej rocznicy imienin ś. p. Kazimierza J., strapieni rodzice składają rs. 10 na wpis dla niezamożnych uczniów.

Nekrologja.

† Ś. p. Hieronim **Duchnowski**, emeryt, były radca prokuratorji, przeżywszy lat 77, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 2-go mar-

ca r. b., o godzinie 10-ej wieczór. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek, to jest dnia 5-go marca, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) przy ulicy Freta, a wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski w tymże dniu o godzinie **3-ej i pół** po południu, na które pozostała siostrzenica z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—8/2—

† Ś. p. Józefa **Kraszewska**, zmarła dnia 2-go marca, przeżywszy lat 70. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, odbędzie się dnia 5 marca, to jest we czwartek, o godzinie **2-ej i pół** po południu. Na smutny ten obrzęd zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. 2—889—

† Ś. p. Edzio **Szretter**, synek Kornelego budowniczego m. Piotrkowa i Zofji z Tschoepów małżonków Szretter, po krótkiej a ciężkiej chorobie powiększył grono aniołków. Stroskani rodzice wraz z rodzeństwem zmarłego zapraszają krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 5-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie **1-ej** po południu z kaplicy cmentarza ewangelicko-reformowanego. —886—

† We czwartek, to jest dnia 5-go marca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Apolonji **Swieszewskiej**, o godzinie **10-ej** zrana, odprawioną zostanie msza święta za spokój jej duszy w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, na którą pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza życzliwych pamięci zmarłej. —880—

† Z powodu przypadających imienin ś. p. Kazimierza **Babczyńskiego**, b. lekarza b. wojsk polskich i żony jego Matyldy z Szymańskich, w dniu 5-ym marca r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** rano, w górnym kościele św. Krzyża, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych. —874

† W dniu 5-ym marca r. b., to jest we czwartek, w kościele pp. kanoniczek przy placu Teatralnym, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana za duszę ś. p. Kazimierza **Cybulskiego**, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —875—

† W dniu 5-ym marca r. b., to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** rano, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), jako w rocznicę śmierci ś. p. Barbary **Żulińskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne za jej duszę oraz męża jej ś. p. Tadeusza **Żulińskiego**, na które to nabożeństwo pozostałe dzieci zapraszają. —888

† Za duszę ś. p. Kazimierza **Trzebieckiego**, w dniu jutrzejszym, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, na które niepocieszeni rodzice po stracie ukochanego syna, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —271—

† W piątek, tj. dnia 6-go marca, odprawioną będzie wotywa w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, za spokój duszy ś. p. Wandy **Kazimirskiej**, na które to nabożeństwo krewnych i przyjaciół, którzy ją w swej pamięci zachowali, zaprasza matka. 2—864—

Z Cesarstwa.

Times w artykule poświęconym sprawom Azji środkowej mówi o poprowadzeniu przeciw ośmiotysięcznemu oddziałowi jenerała Komarowa korpusu wojsk anglo-indyjskich, liczącego dwadzieścia pięć tysięcy ludzi. *Journal de St. Pétersbourg*, powtórzywszy ten projekt organu londyńskiej City, robi nad nim takie uwagi:

„Jest to poprostu dziecińjstwo, ale dziecińjstwo, które czasami może pociągnąć poważne następstwa. Gdyby *Times* nieco się zastanowił, to niezawodnie by to zrozumiał. Ale ze wszystkiego, co dziennik ten powiedział, zatrzymujemy się tylko nad tem jednem: jeżeli prawdą jest — co zresztą nie jest nam wiadomem—że jenerał Komarow rozporządza tylko 8000 ludzi, przeciw którym łatwo można zwrócić 25,000, to czyż fakt ten nie świadczy o pokojowych intencjach rosyjskiej polityki i nie jestże on zaprzeczeniem niepokojących wieści, rozpowszechnionych w Londynie i w Kalkucie?"

Kijewlanin przytacza całkowitą treść odezwy przywódcy chorwackiej partji narodowej Starczewicza, zamieszczonej w jego organie *Słoboda*. Odezwa ta wskazuje, jak się ma zachować ta partja wobec zbliżającej się uroczystości w Wielehradzie na cześć św. Metodego. „Starczewicz (tak streszcza odezwę *Kijewlanin*) przyznaje wielkie zasługi tego apostoła dla całego chrześcijaństwa; uznaje za właściwe, aby wszyscy chrześcijanie obchodzili dzień śmierci tego apostoła i ażeby pobożni, mieszkający w pobliżu Wielehradu, urządzili pielgrzymkę do grobu wielkiego nauczyciela. Ale za niepojęte uważa on zapraszanie na tę uroczystość chorwatów, polaków i czechów, nie mających żadnej styczności ze świętym Metodym. Z nauki jego korzystali oni tyleż co Hiszpanja i inne narody, mniej niż mahometanie z nauki Chrystusa, albo niemieccy katolicy z nauki Lutra; o połączeniu wschodniego kościoła z zachodnim teraz nie ma co myśleć i mogłoby to przyjść pod obrady tylko na poważnem zebraniu, ale nie podczas uroczystości i to pod warunkiem poddania jednego z dwóch kościołów drugiemu, albo wytworzenia trzeciego opartego na głównych dogmatach obudwóch kościołów. We wszystkiem tem jest grunt polityczny, a dążność podobna koniecznie powinna być usuniętą, ponieważ pod osłoną kwestji religijnej przygotowuje się demonstracja nieprzyjazna Rosji, która w obecnym czasie ma przeważny wpływ na półwyspie bałkańskim. W daleko większej mierze do urządzenia obchodu pamięci św. Metodego powołaną jest Rosja, ponieważ tysiąc lat temu Metody pierwszy zapoznał ówczesnych barbarzyńców rosyjskich z cywilizacją i kulturą. Chorwaci z radością będą uczestniczyli w uczczeniu pamięci św. Metodego w Rosji, ponieważ obchód ten będzie narodową, cywilizacyjną, polityczną i religijną uroczystością wielkiej rosyjskiej narodowości, będzie to tryumf postępu i kultury. Ale do samego Wielehradu chorwaci nie mają się po co udawać."

Do Słonima, jak o tem donosi telegram ajencji północnej, przybyła wileńska izba sądowa ze starszym jej prezesem p. Stadolskim, a to dla osądzenia sprawy włościan wsi Kwasewicz, oskarżonych o stawienie władzy zbrojnego oporu. Sprawa sądzona przez przysięgłych przeciągnie się kilka dni.

Z ostatniej chwili.

Norddeutsche allgemeine Zeitung obwinia rząd angielski, iż wbrew zwyczajowi przyjętemu przez dyplomację, ogłosił w ostatniej księdze błękitnej dokumenta, które bądź to były treści bardzo poufnej, jak rozmowa Malcta z ks. Bismarkiem, bądź nie doszły jeszcze rąk właściwych w chwili, gdy zostały ogłoszone, jak list króla Samoi Malietoa do cesarza Wilhelma. Kończy organ kanclerski wyrażeniem zadowolenia z tego, że ogłoszone dokumenta dowiodą Francji, jak lojalną i przyjazną jest polityka Niemiec wobec niej.

Rząd włoski przygotowywa nowe uroczyste poselstwo do króla Abissynji, dokąd udał się już Ferrari.

Donosiliśmy, iż książę Walji wybiera się w podróż do Irlandji. Otóż d. 1-go b. m. odbył się w Dublinie meeting pod przewodnictwem lorda - majora, na którym podczas każdego wspomnienia osoby ks. Walji odzywał się jednomyślny okrzyk: „Do piekła z nim!" Lord-major oświadczył, iż nie wyda feniga na jego przyjęcie, a nawet w razie wylądowania księcia Walji na ziemię irlandzką, każe niezwłocznie zwinąć powiewającą na ratuszu dublińskim flagę. To jasne!

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 4-go marca.—*Norddeutsche allgemeine Zeitung* zarzuca angielskiej księdze niebieskiej brak grzeczności, dyskrecji i miłości prawdy. Rozmowa ks. Bismarka z Malletem nie była przeznaczoną do opublikowania, jako mogąca obudzić nieufność między Francją a Niemcami.

Paryż 4-go marca. — Izba postanowiła nie rozciągać nowych dodatkowych ceł na zboże w ziarnie, naładowane przed dniem 30-ym listopada 1884-go r.

Rzym 4-go marca.—Wedle aktów urzędowych, obecnie już stwierdzonych, jest rzeczą pewną, że cała okupacyjna akcja włoska na morzu Czerwonem odbyła się za zupełnem porozumieniem z Anglją. Anglja nie dawała specjalnego zezwolenia, ale zapewniła rząd włoski, iż plany jego są jej bardzo na rękę. Na zapytanie Manciniego, czy Anglja miałaby co przeciw temu, gdyby Włochy panowanie swoje na północ od Assabu do Beilulu a na południe do Naqueitu rozszerzyły, odpowiedział lord Granville w dniu 3-im listopada, iż nie ma nic przeciw temu, byle się Włochy z Turcją porozumiały. Dnia 22-go grudnia r. z. podobną odpowiedź dał gabinet angielski na zapytanie co do zajęcia Zuli przez Włochy. Dnia 10-go stycznia r. b. Mussurus basza protestował w Londynie przeciw planom włoskim. Lord Granville oświadczył: Ubolewać należy, iż W. Porta nie zajęła pierwej portów czerwonomorskich zgodnie z radami Anglji; obecnie już zapóźno. Włochy mają tam liczne i żywotne interesa, tudzież wielu poddanych; z chwilą przeto opuszczenia portów czerwonomorskich przez Egipt, musiały wobec wzbraniania się Turcji zająć takowe, a to wyłącznie w obronie swojego handlu i swoich poddanych. Włochy pewne są, iż w niedługim czasie cała Europa przyzna im słuszność, a Turcja żadnych wynagrodzeń żądać nie będzie, gdyż Włochy ponoszą ogromne ciężary, które w przeciwnym razie musiałaby ponosić zubożała Turcja, albo też dobrowolnie zrzec się imiennego tylko zwierzchnictwa.

Londyn 4-go marca. — Minister spraw zagranicznych odpowiadając w izbie lordów na interpelację lorda Salisbury w kwestji położenia rzeczy na afgańskiéj granicy, odpowiedział: „Jen. Lumsden donosi, że forpoczty rosyjskie zajmują zulfikarskie przejście o 20 mil na południe od Pulichatu ku Aksabat między Zulfikarem a rzeką Kuszkon-Sariazi. Tekińcy pułk. Alichanowa zajęli także Takse (?) Pulichisty o kilka mil ku północy od Penoe, ale odstąpili prawdopodobnie obecnie ku Sariazi. Rządowi rosyjskiemu zakomunikowano przedstawienia, aby rosyjskim dowódcom wojskowym surowo polecił powstrzymywać się od wszelkich ruchów naprzód, dlatego, że w przeciwnym razie starcie rosyjskich forpocztów z afgańskiemi stanie się nieuniknionem. Rząd rosyjski odmówił ewakuowania w d. 24-ym lutego Sariazi, oraz przejścia zulfikarskiego, ale oświadczył, że oficerowie rosyjscy otrzymali polecenie unikać starannie starcia z afgańczykami. Lumsden, który stara się usilnie zapobiedz starciu, zalecił afgańczykom trzymać się swoich dotychczasowych pozycyj. Rząd angielski pochwalił to polecenie i przesłał jen. Lumsdenowi instrukcję, aby usilnie zalecał afgańczykom nie przekraczać zajmowanej obecnie przez nich linji. Rokowania z Rosją toczą się dalej."

Petersburg 4-go marca. — Tutejsze dzienniki utrzymują, że bawiący tu obecnie p. Buteniew niерychło zapewne uda się do Rzymu, jeżeli w ogóle ma tam jeszcze kiedykolwiek powrócić.

GIEŁDA

dnia 4-go marca 1885-go roku.

Bardzo silne wrażenie wywarł na giełdzie naszej telegram z Londynu zamieszczony w porannym numerze naszego pisma. W tak drażliwem świetle postawiona sytuacja wydała się wszystkim nader nieprzyjazną i wskutek tej wiadomości rozwinęło się silne dążenie dla walut obcych zwyżkowe.

Oddawali ci tylko, których konieczność do tego zmuszała.

Kupowano żwawo po cenach coraz wyższych, tak że różnica — w ciągu trwania jednej giełdy, to jest pomiędzy początkowemi a końcowemi kursami dochodzi $27\frac{1}{2}$ kop. na 100 markach.

Różnica to niepraktykowana.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 47 — o 20 kop. wyżej. Z początku byli oddający po kursie wczoraj żądanym, 46.80, później jednak, gdy jeszcze i szacowania nadeszły słabsze niż kursa berlińskie wczorajsze, płacić poczęto od razu 46.90, a następnie 46.95 nawet — a po notowaniach kurs ten w płaceniu się utrzymywał przy braku oddających. Krótkoterminowe $46.87\frac{1}{2}$ — o $17\frac{1}{2}$ kop. wyżej w żądaniu. Z samego początku sprzedano pewne ilości po 46.55 a na podstawie wyższych notowań wczorajszych, lecz zaraz później 46.60, 46.65, 46.70, 46.75 płacono postępując nie już po $2\frac{1}{2}$ kop., jak zwykle, lecz po 5 — i ostatecznie 46.80, a nawet po $46.82\frac{1}{2}$. Po tej cenie pozostali kupujący.

Na pomniejsze miasta niemieckie 46.75 za długoterminowe, 46.55 (z początku) za krótkoterminowe płacono.

Na **Londyn** 9.53 żądano — 9.49, 9.50 płacono i także tylko przy rozpoczęciu czynności giełdowych.

Na **Paryż** 37.95 żądano. Kurs wczoraj żądany 37.80 płacono — w małych ilościach.

Na **Wiedeń** 77.40 — o 25 kop. wyżej żądano. Płacono 77 i od razu później 77.15.

Te cyfry wybornie illustrują sytuację — a w dodatku pamiętać należy, że materjału do obrotów brak — gdyż w obawie dalszej zniżki rubli nikt sprzedawać nie chce.

Listy likwidacyjne w chwili losowania nie notują się.

Pożyczka wschodnia—97.75 za I i II żądają i jeszcze dziś 97.50 płacono. III poszukiwana po 98.

Listy zastawne ziemskie 100.10 za I, II, III i IV żądają. Płacono 99.90 za większe serji I i 99.75 za takież serji III. Serja V po 96.40 ofiarowana.

Listy miejskie 95.50, 94.15, 93.60, 93.30,—94 za II, 93.45 za III płacono.

Obligi 92.15.

Listy łódzkie 88.25, 87.25, 86.

Akcyj nie poruszają wcale.

Godzina $12\frac{1}{2}$. Usposobienie bardzo mocne. Sprzedających brak. Wyczekiwanie i niepewność ogólna.

J. Wł.

ZADANIE ARYTMETYCZNE.

30 beczek wina, z których 10 było napełnionych do $^{7}/_{12}$ swej objętości, drugie 10 do $^{5}/_{12}$ sw. ob., reszta zaś zawierała tylko $^{1}/_{4}$ część wina,—podzielono pomiędzy trzy osoby w ten sposób, że każda dostała równą ilość beczek i wina.

W jaki sposób dokonano tego podziału?

Rozwiązanie zadania konikowego zamieszczonego w nrze 56b.

O! jak urocza, święta, tajemnicza,
Jest młoda piękność, przed światem ukryta,
Co tylko blaskiem skromnego oblicza
Samotnie w domu rodzicielskim świta.

(Wyjątek z poezji Tomasza Moora „Czciciele Ognia", tłomaczenie A. E. Odyńca).

Dobre rozwiązanie nadesłali: p. Marja Polaczek, pp. Władysław Lipiński, F. Legatke, Wł. Wiśniakowski, Jan Lorentowicz i C. Czerkasiński.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Cordelle.* Pierwszego nie otrzymałem, proszę o *rendez-vous* gdzie i kiedy listem, dokumenta spalone.

— Gdy w dniach szczęścia przyszłości, chwila rozczarowania Cię złamie, wspomnij, że Ninuś Cię kocha??? (877)

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów na prowincji, dołącza się tabelę wygranych pierwszej klasy 144-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 4-go marca 1885 r.

Weksle:	Z konc. giełdy żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	46.87 1/2	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.53	—.—
Paryż 100 franków „ „	37.90	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	77.40	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. z r. 1869 d.	100	—.—
m.	100.	—.—
Listy zast. m. „Warsz." serji I	95.50	—.—
„ „ „ II	94.15	—.—
„ „ „ III	93.60	—.—
„ „ „ IV	93.30	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	88.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	—.—	—.—
„ „ małe	—.—	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97.75	—.—
II „ „ rs. 100	97.75	—.—
III „ „ rs. 100	98.—	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	92.15	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. $95^{15}/_{18}$
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. $208^{1}/_{3}$
Od Listów zast. m. Łodzi kop $166^{2}/_{3}$
Od Listów likwidacyjnych kop. 100

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 4-go marca 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 fun. 1 ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	630	—
„ „ biała	—	—	—	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	650	660
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	473	485
„ średnie (nowe)	—	—	455	465
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 141 f.	—	—	330	345
Gryka . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 24-go lutego 1885 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 36
wiadro rs. 7 kop. 25^{7}

Nauka i wychowanie.

Języka francuzkiego, lekcje zbiorowe po rubli dwa miesięcznie. Wiadomość: Aleje Jerozolimskie № 18C, mieszk. 17. 2926

Osoba w średnim wieku, potrzebuje zajęcia, do początkujących dzieci na wieś. Wiadomość: Marjensztadt № 16, mieszk. № 2. 3106

Potrzebne są dwie nauczycielki na wieś, dobrze mówiące po francuzku, z muzyką i patentem gimnazjalnym. Wiadomość u mecenasowej Dębskiej. Długa № 9. 3134

Francuzki, niemki, guwernantki, bony, poszukują miejsc. Krakowskie-Przedmieście 7. Kaucjonowane biuro pedagogiczne. Dąbrowska i Marek. 3192

Nauczycielka poważna, zdrowa, będąca w możności nauczać w języku polskim i niemieckim, z doskonałą muzyką potrzebną jest, do dwóch panienek na wieś zaraz, lub od 1 Kwietnia. Bliższa wiadomość: Chmielna 4, mieszkania 9. 3207

Młoda wykształcona niemka, mieszkająca sama, zechce zostawić adres w kantorze Kurjera pod „konwersacja". 3325

Uczę dzieci, posiadam patent. Ogrodowa № 24, mieszk. 2. 3318

Potrzebny jest uczeń VII lub VIII klasy, za pokój z usługą, do ucznia z 1-ej klasy. Pańska 56, u właściciela. 3292

Student IV-go kursu prawa poszukuje lekcji. Leszno 10a, zapytać stróża. 481

Francuzka życzy udzielać lekcyj francuzkiego i niemieckiego. Oferty w kantorze Kurjera Warsz., pod lit. P. L. 3337

Ktoby chciał udzielać lekcji na skrzypcach po 30 kop. za godzinę, proszę złożyć oferty pod lit. Ż. Ż. w kantorze Kurjera. 3365

Potrzebna bona niemka, znająca początki nauk, szycie i robótki kobiece, do trzech dziewczynek w Skierniewicach. Wiadomość ul. Sto-Krzyska № 18, mieszk. 14. 3353

Posady i prace.

Panny zdatne, podręczne i do nauki, potrzebne są zaraz do pracowni Anny. Dzielna № 7 lit. B, drugi dom od Karmelickiej. 492

Domem zarządzałbym za mieszkanie z czterech pokojów, w danym razie dopłacę i dam ewikcję. Oferty pod literami E. M. C. składać proszę w kantorze Kurjera Warszawskiego. 3126

Osoba młoda, inteligentna, fachowo obznajmiona, poszukuje posady kasjerki, bufetowej, do towarzystwa osoby starszej, lub do pomocy przy zarządzie domem. Świadectwa lub polecenie osób wiarogodnych, na żądanie może przedstawić. Oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. S. 3223

Potrzeba 3-ch chłopców do roznoszenia pieczywa, od 12 do 16 lat mieć mogących, z kaucją 3 ruble. Wiadomość: od godziny 8 do 12 w południe. Ulica Elektoralna № 21, w piekarni. 3219

Panny zdolne i do nauki, potrzebne są do fabryki krawatów. Trębacka № 1. 3246

Panna starsza, kompletnie uzdolniona, do ubierania kapeluszy damskich, za dobrem wynagrodzeniem, zaraz potrzebna do magazynu mód „Bella", Nowolipki № 2. 470

Potrzebna panna uzdolniona do gorsetów. Sto-Jańska róg Dziekanji, № 5, m. 5 3293

Osoba inteligentna, w średnim wieku, wdowa po profesorze, znająca się na szyciu, poszukuje miejsca do wyręczenia pani domu, lub opiekowania się dziećmi, rekomendacje poważne. Wiadomość: Krucza № 8, m. 10.

Wdowa w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu domu, zajęcia się dziećmi, lub słabą osobą. Adres pozostawić w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 18, pod lit. C. 484

Lektorka biegła w języku francuzkim i polskim, poszukuje obiadów za czytanie, lub konwersację. Wspólna № 10, mieszk. 3, od 11-tej do 1-szej. 3352

Człowiek młody, średnio inteligentny, z rekomendacją, potrzebny jako zastępca właściciela w kantorze. O posadę mogą reflektować i kobiety, odpowiadające powyższym warunkom. Pensja rs. 20 miesięcznie. Wiadomość: Senatorska 22, kantor wynajmu powozów, od godziny 12—2. 3348

Potrzebna zaraz panna, do szycia negliży na maszynie Wheler-Wilson, ulica Ciepła № 8, mieszkania 13. 3317

Panna podręczna, potrzebna na Karmelicką № 14, pierwsze piętro. 3335

Panny potrzebne do staników, zdatne do spódnic i do nauki. M. Kempke. Elektoralna № 28, mieszkania 21. 3334

Potrzebna panna do staników. Marszałkowska № 60. 3308

Panna do sukień potrzebna jest zaraz. M. Ciszewska, Przejazd № 2. 3306

Osoba młoda poszukuje miejsca zarządu domu lub panny służącej. Zielna № 8, m. 14.

Potrzebne dziewczęta do robót introligatorskich. Nowy-Świat № 36. wiadomość u stróża. 3290

Obywatelka ziemska, osoba młoda, życzy sobie miejsca demi-place, do zarządu domu, lub do matkowania dzieciom. Wiadomość: ulica Widok № 8. m. 5, codziennie zrana. 3332

Potrzebne są panny uzdolnione do krawieczyzny. Dzika 24, mieszkania 11. 490

Osoba poszukuje miejsca do zarządu domu. Chmielna 35, mieszk. 16. 489

Osoba w średnim wieku, gospodarna, pracowita, znająca się doskonale na gotowaniu, praniu, prasowaniu i szyciu domowem, pragnie przyjąć obowiązek gospodyni. Wróbla 3, m. 14. 3197

Panna sklepowa, do sprzedaży sukien gotowych potrzebna zaraz, również panny zdatne do staników i spódnic. Wiadomość: Marszałkowska 75, mieszk. 2, od 12—3. 3330

Młody kupiec, niemiec, korespondent i buchhalter poszukuje obowiązku. Oferty pod lit. L. S. przyjmuje kantor Kurjera. 3309

Potrzebna osoba, mogąca prowadzić kawiarnię. Wiadomość: Miodowa 11, w sklepie pieczywa. 3302

Potrzebna panna do maszyny Wilsona, przy ulicy Grzybowskiej № 17, a mieszkania 11. 3294

Panny do maszyny Singera i do nauki, potrzebne. Miodowa № 10, m. 21. 3338

Żyrant potrzebny do Banku Polskiego, za prowizję. Plac Warecki 16a, m. 1. 3357

Przyjmuję szycie bielizny, tanio. Krucza № 8, mieszkania 10. 483

Kupno i sprzedaż.

„Wschód." Skład dywanów oryginalnych perskich, uralskich i angielskich; serwet, chodników, oraz różnych przedmiotów oryjentalnych. Ceny nizkie. Mazowiecka № 14, wprost bramy. 808

Dywany najróżnorodniejsze angielskie, strzyżone, gładkie, oryginalne perskie, tureckie, uralskie puszyste, kołdry różne, serwety, chodniki, dery, najlepiej kupić u Piotra Giełżyńskiego, Marszałkowska 65 (skład w podwórzu).

Meble ozdobne, garnitur czarny, rzeźbiony i orzechowy, piękne urządzenie jadalnego pokoju, masiv dębowe, lustra, tremo, firanki, i inne różne meble z kilku pokojów, do sprzedania bardzo tanio, na Chmielnej, w pałacu № 26, m. 9, pomiędzy Bracką i Marszałkowską, stróż wskaże. 2966

Meble bardzo gustowne, garnitur czarny i orzechowy ozdobne, do jadalni umeblowanie dębowe, szafy rozbierane, łóżka, toaleta, oraz inne meble, także kolumny czarne i kandelabry, dywany, tanio do sprzedania. Marszałkowska № 26, od frontu, mieszkania № 14. 2401

Najtaniej! sprzedaje wyroby złote, srebrne i brylantowe; obstalunki i reperacje śpiesznie i tanio; tamże kupuje złoto, srebro i drogie kamienie jubiler Józef Betcher, Marszałkowska 65. 448

Meble z pięciu pokojów do sprzedania: garnitur czarny, atłasem kryty, garnitur orzechowy, konsolki, lustra, stoliczki okrągłe ozdobne, krzesełka fantazyjne, kozetka buduarowa, ottomana, szafy do bielizny i ubrania, biurko męzkie i damskie, łóżka piękne, tualeta wytwornej roboty, kolumny, komody dwie, z jadalni umeblowanie dębowe, portjery, firanki, lampy wiszące, oprócz tego sprzęty domowe i gospodarskie, tanio do sprzedania. Bracka № 12, stróż wskaże. 3189

Meble: garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna 25, stróż wskaże. 3122

Wyprzedaż kostjumów wełnianych, letnich i balowych, w magazynie paryzkim Nowy-Świat № 57. 3191

Do sprzedania ruchomości kantorowe, jako to: kasa ogniotrwała, biurka i t. p. Królewska 4, mieszk. 10. 3262

Bardzo tanio: łóżka drewniane i żelazne z materacem na sprężynach, stoły i stolik, kwiaty, nuty do śpiewu &. Krucza 10, mieszkania 8. 3364

Do sprzedania żyrandol, oraz lampy gazowe. Erywańska 5, mieszk. 15. 486

Meble z sześciu pokojów, całe urządzenie czarne, orzechowe, dębowe, razem lub częściowo do sprzedania, oraz lustra, regulator, trema, dywany, firanki. Twarda № 6, z frontu, 1-e piętro, mieszk. 8. 3360

Do sprzedania fortepian, w dobrym stanie, 7 oktaw. Hoża 17, stróż wskaże, od 12-ej do 3-ej; także można egzercytować się.

Różne meble, bardzo tanio do sprzedania, u tapicera. Bracka № 17, oraz fortepian fabryki Hamera wiedeński, o 7-u oktawach z 4-a szprejcami.—M. Bogdański. 3328

Mahoniowe meble do sprzedania. Wspólna № 10, mieszkania № 11. 3331

Do sprzedania różne żelaza do kwiatów, w dobrym stanie. Ulica Ogrodowa № 23, mieszkania 6. 3300

Fortepian o 7 oktawach, Hofera, do sprzedania za 180 rs. Hoża 11, m. 10. 3296

Do sprzedania ładna żelazna kołebka na szrubach, z materacem i firankami, za 25 rs.—Tamże zupełnie nowe ciemno-zielone wcięte palto, na jedwabnej podszewce, z kołnierzem i mankietami aksamitnemi, na osobę słuszną za 25 rs. Wspólna № 30, stróż wskaże. 3304

Meble do sprzedania z 5-u pokojów. Sienna 4, stróż wskaże. 3361

Za rs. 24 jest do sprzedania maszyna nożna Whelera-Wilsona, prawie nowa. Mokotowska № 19, m. 6. 3313

Po restauracji zwiniętej, do sprzedania: bufet, kredens, stoły, krzesła, wszystko dębowe, rzeźbione, platery, szkła, porcelany, latarnie, maszyna ssąca do piwa, lodownie. portjery, wagi, konfitury, marynaty. Grzybowska № 48, od 10—1-szej u gospodarza. 3235

Pianino do sprzedania za rs. 155. Długa № 5, m. 30. 3316

2 łóżka mahoniowe z materacami i maszyna do szycia, za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Krochmalna № 37, wiadomość u stróża. 3346

Do sprzedania tanio mebli parę garniturów, portjery, szeslongi, wszystko jest dobrej roboty. Ulica Hoża № 7, mieszkania 45, w trzeciej bramie. 3350

Pianino mocne, dźwięczne, do sprzedania. Hoża 18a, mieszkania 12. 488

Drzwi i okna do sprzedania. Chmielna № 12, u stróża. 3367

Lustra dwa salonowe, modne, wielkie i różne meble do sprzedania. Sienna 3, m. 4.

Bardzo tanio do sprzedania meble prawie nowe. Bracka № 13, m. 36. 3339

Fortepiany, pianina do wynajęcia i sprzedania, strojenia i reperacje przyjmuję. Nowy-Świat № 9. A. Gruszczyński. 3327

Wiolonczelę korzystnie nabyć można, wiadomość u zegarmistrza, Miodowa 14.

2 krowy na ocieleniu, wzrostu dużego, do sprzedania. Ulica Bednarska 5, mieszk. 13.

Fortepian czarny, krótki, za 130 rs. Żurawia 27A, mieszkania 11. 3319

Warsztat ślusarski jest do sprzedania w każdym czasie, za bardzo przystępną cenę. Ulica Krochmalna № 29, stróż wskaże. Można zastać od 4-ej do 6-ej. 3343

Interesa handl. i majątk.

Dzierżawa do odstąpienia od 1-go Kwietnia r. b., folw. włók 40, za 8,500 rs., w czem kaucji 1,600 rs. i 400 rs. dzierżawy kwartalnej, opłaconej do Ś-go Jana, z kompletnym wysiewem oziminnym (co 200 korcy) i inwentarzem żywym (40 krów w pachcie, 10 wołów, 8 koni i t. d.) i martwym, oraz całem urządzeniem domu. Wiadomość w Warszawie, ulica Złota № 8, mieszkania № 1, od godziny 4—7-mej wieczorem. Wyłącza się pośrednictwo osób trzecich. 3052

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Twarda № 16. 3150

Jest do sprzedania sklep wiktuałów, korzystny. Ulica Piękna № 36. 3265

Nr 137. Dom do sprzedania z szynkiem, szynk egzystuje lat 20, za rogatką Wolską, gmina Czyste, wieś Koło, na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość u właściciela na miejscu p. Szelca. 3211

Do sprzedania lub wydzierżawienia młyn, o 12 wiorst od Radomia, przy szosie 20% niżej obecnej tenuty, kaucja hypoteczna i gwarancja moralna wymagalna. Wiadomość: Marjensztadt 1, w oficynie, m. № 4, lub w Radomiu: hotel Saski, u p. Sochackiego. 3336

Dom do sprzedania, z ogrodem owocowym i pół morgi gruntu, w drugim Grochowie, dawniej była fabryka garbarska, a zdatny dla ogrodników. Wiadomość: ul. Nowy-Świat № 60.—Leopold Czyżewski. 3333

W każdym czasie do sprzedania restauracja, z kawiarnią i herbaciarnią, z wyrobioną klijentellą, w punkcie bardzo dobrym, z konsensem i opłaconem komornem do 1-go Lipca r. b. kontrakt dwu-letni, komorne tanie. Wiadomość: Żelazna № 20E, u Antoniego stróża. 3322

Magle są do sprzedania, przy ulicy Nowogrodzkiej № 11. 3370

Magle wiedeńskie do sprzedania, za przystępną cenę. Ulica Pańska № 13. 3323

Magle do sprzedania w każdym czasie. Ul. Nowogrodzka № 5. 3329

Jest do odstąpienia dzierżawa majątku, na korzystnych warunkach, bez pośrednictwa. Wiadomość: Hoża 8, u gospodarza, od godziny 4 do 8 wieczorem. 3326

Sklep kolonjalno-spożywczy z dystrybucją i materjałami piśmiennemi, z eleganckiem urządzeniem, dobrze procentujący do sprzedania. Wiad.: Królewska № 6, w sklepie.

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Leszno № 53. 3344

Sklepik wiktuałów do sprzedania, z powodu wyjazdu. Wiadomość: ulica Przyokopowa № 14. — L. Apel. 3345

Z 4—5,000 rs. żądany wspólnik do fabrykacji artykułów tanich i codziennego użytku. Chłodna № 8, mieszkania 3, po południu od 5—7-mej. 3368

Dom z gruntem i ogrodem (z zabudowaniem gospodarskiem), przy samej szosie, o 16 wiorst od stacji kolei żelaznej Skierniewice i Łowicz, jest do sprzedania. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu win W. Roeslera, przy ulicy Elektoralnej w Warszawie, lub w Łowiczu w handlu pana Myślińskiego. 3121

Sklep spożywczy z dystrybucją, dobrze procentujący, do sprzedania. Sto-Krzyzka róg Szkolnej. 3289

Dom drewniany z oficyną, do sprzedania z wolnej ręki, ogółem łokci kw. 3.500, przy uli. Nowolipie № 27. Wiadomość u właściciela.

Majątek ziemski włók 26, bez służebności. Budynki murowane, dom obszerny, z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania, w części szacunku może być przyjęta dzierżawa długoletnia niewielkiego folwarku, w bliskości kolei położonego, zamiana na dom średniej ceny, może mieć również miejsce. Wielka № 16, mieszk. 10, do 10-tej rano i od 4 do 5-tej wieczór. 3321

L o k a l e.

Pokoik do odnajęcia z meblami, usługą i opałem. Zielna 7A. 3115

Mieszkanie dla dwóch kawalerów. Senatorska № 15, wiadomość w składzie wódek.

Plac duży, dobrze położony, do wynajęcia. Wiadomość: Ciepła № 9, mieszk. 21, przy Mirowskiej. 3257

Magazyny, dotąd przez lat kilkanaście zajmowane na skład mebli, do wynajęcia każdego czasu z mieszkaniem, składającem się z czterech pokojów, z przedpokojem, pasażem i kuchnią, wodociągiem i zlewem, lub bez takowego. Elektoralna 20, wiadomość u właścicielki. 3349

Obora na sześć krów z odpowiednim lokalem i piwnicą, do wynajęcia od 1-go Kwietnia. Elektoralna № 21. 3355

Różne lokale i sklepy są do wynajęcia w każdym czasie, róg Orlej i Leszna № 11 i 19/726A. Wiadomość u stróża. 480

Pokój zaraz, z opałem usługą i samowarem. rs. 12; mogą być i obiady. Nowy-Świat № 7, m. 37. 3341

Sklep duży z mieszkaniem, żądany jest na pryncypalnej ulicy. Wiadomość: Plac Warecki № 16a, m. 1. 3358

Do wynajęcia przy ulicy Ślizkiej № 29, lokal dla rzemieślnika, 20 łokci długi, 10 szeroki, do tego 2 pokoje z kuchnią każdego czasu. 3324

Pokój do wynajęcia z meblami i usługą zaraz. Nowy-Świat 38. mieszkania 10.

W każdym czasie przy familji dwa pokoje, przedpokój, razem lub oddzielnie, wejście zupełnie osobne, z usługą i samowarem, może być z obiadem i fortepianem. Chmielna 52, naprzeciwko komory, u rządcy domu.

Doniesienia rozmaite.

Osoba mająca lat trzydzieści kilka, dobrego urodzenia, przyzwoita, chciałaby znaleźć za męża mężczyznę w podeszłym wieku, zamożnego, potrzebującego troskliwej kobiecej opieki. Adresy: poste-restante do M. A. 12. 3301

Mechanik młody poszukuje żony młodej, pięknej, z małym posagiem. Reflektantki złożą adres z fotografią poste-restante, Fijołek, Warszawa. 487

Panna dobrze wychowana, od lat 24 do 28, miłej powierzchowności, życząca wyjść za mąż, poprzestająca na skromnym lecz przyzwoitym bycie, raczy przesłać fotografiję z krótkiem objaśnieniem. Adres: W. Henri, poste-restante w Warszawie. 3298

Wszelkie przybory do podróży, konnej jazdy i polowania. Płaszcze angielskie, nieprzemakalne, kurtki i spodnie skórzane. Poduszki, poleca T. L. Breymeyer, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 474

Obiady prywatne od 20—30 kopiejek. Nowy-Świat № 68, m. 34, na dole. 3359

Kobieta życzy przyjąć dziecko do piersi. Ulica Okopowa № 10, mieszk. 20. 3351

Mamki ze świeżym i starszym pokarmem Pańska № 13, m. 14. 3305

Mamka młoda ze świeżym obfitym pokarmem. Ulica Ślizka № 28, u akuszerki. 3340

Mamka młoda wiejska ze świeżym pokarmem bez długu, u akuszerki, Chłodna 19

Mamka z 5-miesięcznym pokarmem bez długu, u akuszerki Elektoralna 10. 3366

Mamki ze świeżym pokarmem, bez długu, są do ulokowania. Ulica Nowomiejska № 7, dawniej Gołębia, na dole. 3362

Mamki do wyboru, bez długu, u akuszerki. Ulica Widok № 21a. 3347

Mamka młoda, bruneta, ze świeżym pokarmem, u akuszerki. Żurawia 4. 485

Mamka ze świeżym pokarmem. Stare-Miasto № 28, mieszk. 6. 3363

Mamka młoda, ze świeżym pokarmem, bez długu. Ulica Krochmalna № 21, m. 59, u W. Franaszczyk. 3303

Dziecko roczne ktoby sobie życzył przyjąć do piersi lub na garnuszek, zechce zgłosić się do stróża. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 22. 3249

Dnia 2 b. m. zginęła suka wyżlica, maści żółtej, biała pod gardłem, młoda. Uprasza się o odprowadzenie, Miedziana 13, za nagrodą rs. 3. 3312

Przybłąkał się d. 18 Lutego r. b., mops duży, z obciętemi uszami, łaty białe i brązowe. Wiadomość w Warszawskiej fabryce stali, Nowa Praga, u szwajcara, za zwrotem kosztów. 3345

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 20 Февраля (4 Марта) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.